

KATARZYNA DORMUS
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Razem czy osobno? Koedukacja w perspektywie historycznej i współczesnej

W obecnych czasach koedukacja dominuje na wszystkich szczeblach nauczania – od przedszkola po uczelnie wyższe. Jest zjawiskiem powszechnym, choć przecież historia szkół koedukacyjnych, zwłaszcza średnich, jest stosunkowo krótka i stale towarzyszy jej dyskusja, ponownie przybierająca na sile w ostatnich latach¹.

Koedukację zaczęto wprowadzać ze względów praktycznych – finansowych i organizacyjnych. Łatwiej i taniej było zorganizować wspólną klasę szkolną dla dziewczynek i chłopców aniżeli dwie oddzielne. Pierwszym krajem, w którym koedukacja przyjęła się szeroko, i to na wszystkich szczeblach nauczania, były Stany Zjednoczone². Taki system edukacyjny zdawał się odpowiadać w sposób najbardziej adekwatny zasadom wolności i równości obywatelskiej, szczególnie bliskim Amerykanom oraz ich pragmatycznemu podejściu do rzeczywistości. Zalety koedukacji ujął w czterech punktach filozof i pedagog William Torrey Harris, dowodząc, iż system koedukacyjny niesie korzyści ekonomiczne, wychowawcze, moralne i społeczne, odzwierciedlając stosunki panujące w rodzinie, sprawiedliwie traktując obie płcie, wreszcie wpływając korzystnie na dyscyplinę i rozwój moralny młodzieży³.

- 1 Koedukacja była przedmiotem badań autorki niniejszego artykułu, która poświęciła jej dwie rozprawy: K. Dormus, *Koedukacja – teoria i praktyka na ziemiach polskich na początku XX wieku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” (2004), t. XLIII, s. 53–90 oraz K. Dormus, *Czy koedukacja jest szkodliwa? Początki dyskusji o szkole mieszanej w publicystyce polskiej przed pierwszą wojną światową*, [w:] *Szkola polska od średniowiecza do XX wieku między tradycją a innowacją*, red. I. Szybiak, A. Fijałkowski, J. Kamińska, K. Buczek, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2010, s. 264–277.
- 2 Wszystkie amerykańskie szkoły powszechne były szkołami mieszanymi, zaś pierwsza koedukacyjna szkoła średnia została założona w 1833 r. w Oberlin w stanie Ohio.
- 3 T. Męczkowska, *O szkołach mieszanych*, „Nowe Słowo” 1902, nr 13, s. 308; eadem, *Szkoły mieszane (Koedukacja)*, Kraków 1906, s. 41–50; eadem, *Nauczanie wspólne*, „Encyklopedia Wychowawcza”, t. 7, Warszawa 1909, s. 544–547; R. Centnerszwerowa, *O wspólnym obu płci kształceniu w szkole średniej*, Warszawa 1905, s. 18–25.

W Europie końca XIX w. wprowadzanie koedukacji nie odbywało się bez oporów i nie stała się ona zjawiskiem masowym. Jako pierwsza wprowadziła ją Skandynawia. Pierwsza koedukacyjna szkoła średnia w Europie została założona w Sztokholmie w 1876 r. W pozostałych krajach europejskich koedukacja nie czyniła tak szybkich postępów. Kraje katolickie były jej znacznie bardziej niechętnie niż protestanckie. Z dużymi oporami, nawet na szczycie szkół elementarnych, wprowadzano ją we Włoszech, Francji, Belgii, Hiszpanii i Portugalii. W krajach niemieckich starano się zachować rozdział płci w starszych klasach szkół powszechnych, a mieszane szkoły średnie otwierały się bardzo powoli. Najbardziej przeciwne koedukacji były Prusy, co wynikało z antyemancypacyjnego nastawienia cesarza i sfer rządzących. W Austrii i Rosji do koedukacji podchodzono z dużą ostrożnością. Bardziej liberalna postawa cechowała Szwajcarię i Holandię. W Anglii zaś w latach 90. XIX w. zaczęto tworzyć koedukacyjne szkoły średnie, które zyskały międzynarodową renomę⁴.

Na ziemiach polskich, podobnie jak w całej Europie, koedukacja istniała w nauczaniu domowym, a w czasach nowożytnych zaczęto dopuszczać dziewczęta do szkół parafialnych. Po raz pierwszy koedukację w sposób oficjalny wprowadziła do nich Izba Edukacji Publicznej w czasach Księstwa Warszawskiego (1808). Zasadniczym motywem kierującym ustawodawcami była chęć upowszechnienia oświaty wśród jak najszerzych warstw społeczeństwa. W okresie zaborów sytuacja na ziemiach polskich nie uległa zasadniczym przemianom. Można przyjąć, że szkoły elementarne na wsi były szkołami koedukacyjnymi, w miastach zdarzały się szkoły dysedukacyjne, zaś mieszanych szkół na poziomie ponadelementarnym (poza bardzo nielicznymi wyjątkami) nie było. Pierwsze mieszane szkoły średnie zaczęły powstawać dopiero w pierwszych latach XX w.⁵

W całej Europie odmiennie podchodzono do kwestii koedukacji w odniesieniu do poszczególnych stopni szkolnictwa. Koedukacja na szczycie elementarnym była przyjętą praktyką. Przemawiały za nią wspomniane względy praktyczne, zaś wspólne przebywanie dzieci, które nie weszły jeszcze w wiek dojrzewania, nie budziło obaw natury moralno-obyczajowej. Podobnie poza dyskusją znajdowały się wspólne studia wyższe kobiet i mężczyzn, w momencie gdy dopuszczono już do nich kobiety. Zdawano sobie bowiem doskonale sprawę, że tworzenie podwójnej struktury uniwersyteckiej – żeńskiej i męskiej – jest niewykonalne. Gorące spory wywoływało natomiast wprowadzenie koedukacji

4 T. Męczkowska, *Szkoły mieszane...*, s. 6 i nast.; eadem, *Nauczanie wspólne...*, s. 546–552; R. Centnerszwerowa, *O wspólnym... w szkole średniej*, s. 26 i nast.

5 T. Męczkowska, *Szkoły mieszane...*, s. 31–32, 39–41; R. Centnerszwerowa, *O wspólnym obu płci kształceniu w Polsce*, „Reforma Szkolna” 1904, t. I, z. 1–2, s. 283–298.

na poziomie szkoły średniej. Za miarę postępu koedukacji w danym kraju można uznać stopień jej realizacji właśnie na szczeblu szkół średnich⁶.

Na ziemiach polskich, podobnie jak w całej Europie, kontrowersje wokół wprowadzenia koedukacji do szkół średnich wynikały z tego, że uczyła się w nich młodzież w wieku dojrzewania, wymagająca w powszechnej opinii szczególnie czujnej opieki ze strony wychowawców. W dyskusji, która przybierała na sile od lat 70. XIX w., powoływano się na argumenty natury światopoglądowej, obyczajowej, społecznej, psychologicznej oraz medycznej.

Istotnym czynnikiem, który wpływał na ton ówczesnej dyskusji, była zmieniająca się społeczna sytuacja kobiet. Na wysuwane przez pozytywistów postulaty udostępnienia oświaty jak najszerszym warstwom społecznym nakładało się ich życzliwe zainteresowanie kwestią kobiecą. Problem umożliwienia kobietom zdobywania wykształcenia i kwalifikacji zawodowych stał się palący wobec dramatycznego położenia rzeszy kobiet zmuszonych na skutek represji popowstaniowych do samodzielnego zapewnienia bytu sobie i swoim rodzinom. Problem zdobycia średniego wykształcenia stał się jeszcze bardziej aktualny, gdy w roku 1894 kobiety zostały dopuszczone do wyższych uczelni galicyjskich. Na przełomie wieków istniały bowiem tylko bardzo nieliczne gimnazja żeńskie (pierwsze założono w Krakowie w roku 1896), w którym dziewczęta mogły zdawać maturę równą maturze męskiej, a więc uprawniającą do podejmowania studiów wyższych⁷.

W latach 70. XIX w. zaczęły intensywniej rozwijać się organizacje kobiece, powoli rodziła się ideologia ruchu kobiecego. Jednym z istotnych jego postulatów stała się koedukacja, w której widziano sposób na zniwelowanie krzywdzących różnic istniejących w systemie kształcenia dziewcząt i chłopców. Kwestia zapewnienia kobietom jak najszerszego dostępu do oświaty rozpatrywana była jako konieczny warunek umożliwiający kobietom zdobycie pracy zarobkowej, ale też jako sposób na realizowanie naturalnego prawa do rozwoju każdego człowieka. Do orędowniczek wprowadzenia systemu koedukacyjnego należały m.in. Teodora Męczkowska i Róża Centnerszwerowa.

Również środowiska związane z rozwijającym się na przełomie XIX i XX w. wśród starszej młodzieży gimnazjalnej i studenckiej ruchem etycznym opowiadały się za wprowadzeniem koedukacji. Za jedną z przyczyn niskiego poziomu moralnego ówczesnego społeczeństwa uznawano niewłaściwy model wychowania bazujący na sztucznym rozdziale płci. Radykalizowanie się nastrojów społecznych w czasie rewolucji 1905 r. oraz wzmożone zainteresowanie sprawami szkolnymi w tym okresie rzutowały na kształt dyskusji na temat koedukacji. Idea

6 T. Męczkowska, *Nauczanie...*, s. 544.

7 J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XX*, Kraków 1939, s. 138–145.

ta bliska była przedstawicielom lewicujących orientacji politycznych, np. galicyjskiej PPSD⁸.

Inspirującą rolę odegrały też informacje docierające z zagranicy – najpierw ze Stanów Zjednoczonych, a potem z Europy Zachodniej, gdzie pod wpływem pedagogiki „nowego wychowania” zaczęto tworzyć tzw. szkoły nowego typu, z których część była szkołami mieszanymi. Pierwszą tego typu placówką była szkoła Bedales w Petersfield w Anglii założona w 1893 r. przez Johna Hadena Badleya⁹.

Również na ziemiach polskich podjęto w tym czasie pierwsze skromne próby zakładania koedukacyjnych szkół średnich. Były to szkoły prywatne. W zaborze rosyjskim w latach 1907–1909 działała w Warszawie 7-klasowa szkoła Jadwigi Cichińskiej¹⁰. Zachowały się też informacje o istnieniu szkoły realnej w Pabianicach, koedukacyjnej od roku 1905/1906, gimnazjum im. S. Staszica w Zgierzu, będącego szkołą mieszaną od roku 1908 czy gimnazjum w Suchedniowie, działającego od roku 1913.

W Galicji na mocy ustawy Ministerstwa Oświaty z roku 1910 dziewczęta dopuszczono do nauki w gimnazjach męskich, ale obowiązywał limit przyjęć. Nie mogły stanowić grupy większej niż 5%, a następnie 10% wszystkich uczniów, i mogły uczęszczać na zajęcia jedynie w charakterze hospitantek. Liczba dziewcząt uczących się w gimnazjach męskich była zatem niewielka, ale chętnych było wiele. Z tego też powodu niektóre szkoły średnie decydowały się na urządzenie specjalnych popołudniowych kursów gimnazjalnych przeznaczonych wyłącznie dla dziewcząt lub tworzone osobne klasy realne żeńskie¹¹.

Zaczęto tworzyć prywatne szkoły koedukacyjne. Z reguły były to placówki eksperymentalne, działające w duchu pedagogiki „nowego wychowania”. Jedną z pierwszych była działająca w Krakowie w latach 1906–1918 szkoła Marii Ramułtowej¹², następnie 8-klasowa Szkoła Realna im. Z. Krasińskiego we Lwo-

8 K. Dormus, *Koedukacja...*, s. 64–66.

9 Por. S. Dobrowolski, *Szkolne ogniska wychowawcze*, [w:] *Eksperymenty pedagogiczne w Polsce w latach 1900–1939*, oprac. W. Dzierzbicka, S. Dobrowolski, Wrocław 1963.

10 J. Niklewska, *Prywatne szkoły średnie w Warszawie 1905–1915*, Warszawa 1987, s. 106, 260.

11 T. Męczkowska, *Szkoły mieszane...*, 1920, s. 22, 82.

12 M. Ramułtowa, *Próby polskiej szkoły nowego typu*, Kraków 1912; K. Ostachiewiczowa, *Nowe dążenia w wychowaniu. Wiek XIX i XX*, Wilno 1914, s. 122–128; R. Centnerszwerowa, *O wspólnym... w szkole średniej*, s. 87–88; eadem, *O wspólnym... w Polsce*, s. 302; W. Dzierzbicka, *Szkoła pracy*, [w:] *Eksperymenty pedagogiczne w Polsce w latach 1900–1939*, red. W. Dzierzbicka, S. Dobrowolski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1963, s. 143–146, 155; S. Dobrowolski, *Realizacja twórczej myśli pedagogicznej w eksperymentach szkolnych w Polsce w okresie 1900–1939*, [w:] *Szkoły eksperymentalne w Polsce 1900–1964*, red. S. Dobrowolski, T. Nowacki, Warszawa 1966, s. 20–22.

wie, założona w roku 1910 przez Julię Benoni-Dobrowolską, a także szkoła koedukacyjna Zofii i Ksawerego Praussów w Zakopanem, działająca od roku 1911/1912, czy Szkoła Koedukacyjna Eksperymentalna Antoniny Brzozowskiej-Winiarzowej, istniejąca w Krakowie w roku 1918¹³.

W okresie I wojny światowej trudne warunki życia wojennego powodowały, iż w wielu wypadkach niemożliwe stawało się tworzenie osobnej struktury szkół męskich i żeńskich, przy równoczesnym wzroście ambicji edukacyjnych dziewcząt. Nie czekając na oficjalne postanowienia, w mniejszych miejscowościach inteligencja miejscowa, chcąc zapewnić warunki do nauki swym dzieciom – zarówno synom, jak i córkom – z własnej inicjatywy i własnymi środkami organizowała koedukacyjne gimnazja. W roku 1920 takich szkół mieszanych było pięćdziesiąt¹⁴.

Praktyce towarzyszyła dyskusja. Toczyła się na marginesie rozważań dotyczących edukacji i wychowania, zawiera jednak interesujące wątki o charakterze pedagogicznym, obyczajowym i światopoglądowym. Kontynuowana jest ona po dzień dzisiejszy. O ile jednak na przełomie XIX i XX w. wypowiedzieli się głównie zwolennicy koedukacji, o tyle obecnie głos zabierają raczej jej przeciwnicy. Nie powinno to dziwić, ponieważ wypowiedzi te to rodzaj komentarza do aktualnej sytuacji, a ich autorami często kieruje chęć „poprawiania” mankamentów współczesnego im systemu edukacyjnego.

Na temat wspólnego nauczania dziewcząt i chłopców wypowiedzieli się pedagodzy, lekarze i uczeni. Tak np. na początku XIX w. Jędrzej Śniadecki w swym dziele *O wychowaniu fizycznym dzieci* (1805) dopuszczał wspólną naukę dziewcząt i chłopców, ale tylko w najwcześniejszym okresie (do 8. roku życia). Po tym czasie radził, by stopniowo wprowadzać rozdział płci ze względu na odmiennosc przyszłych zadań życiowych dziewcząt i chłopców. Nie dopuszczał nawet myśli o wspólnym wychowaniu w okresie dojrzewania¹⁵.

Od lat 70. XIX w. dyskusja na temat szkół koedukacyjnych toczyła się głównie na łamach prasy pedagogicznej i kobiecej. W okresie pozytywizmu u publicystów takich jak Edward Prądyński, Alfred Szczepański czy Aleksander Świętochowski daje się odczuć silna fascynacja wzorami amerykańskimi¹⁶. Na początku wieku XX głos zabierali przede wszystkim zwolennicy nauczania

13 K. Ostachiewiczowa, *Nowe dążenia...*, s. 127–128; W. Dzierzbicka, *Szkoła pracy...*, s. 145–146, 155; S. Dobrowolski, *Realizacja twórczej myśli...*, s. 21–22.

14 T. Męczkowska, *Szkoły mieszane...*, 1920, s. 41–45, 49–50.

15 J. Śniadecki, *O wychowaniu fizycznym dzieci*, oprac. W. Okoń, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1956, s. 84–86.

16 E. Prądyński, *O prawach kobiet*, Warszawa 1873, s. 36–39; A. Szczepański, *Szkoła i wychowanie w Polsce. Przegląd historyczny od najdawniejszych do najnowszych czasów*, Poznań 1873, s. 140–141; A. Świętochowski, *Nowe drogi* [cykl artykułów], „Przegląd Pedagogiczny” 1874,

mieszanego. Wystąpienia te miały charakter walki z obiegowymi opiniami na temat odmienności natury obu płci, stając się elementem wielowiekowej dyskusji na ten temat. Dyskusja ta wpisywała się też w spór dotyczący oświaty kobiet. Kwestia koedukacji rozważana była w aspekcie fizjologiczno-psychologicznym i moralno-obyczajowym, zaś aspekty ekonomiczny i organizacyjny nie były poruszane. Można zatem zaryzykować twierdzenie, iż miała ona bardziej charakter sporu o podwaliny systemu społecznego niż dysputy pedagogicznej.

Zwolennicy koedukacji podkreślali, że wykształcona kobieta będzie lepiej służyć rodzinie i społeczeństwu. Przeciwnicy koedukacji posługiwali się argumentami dobrze znanymi z rozważań na temat edukacji kobiet, np. takim, że dążenie do kształcenia się odciąga kobiety od ich naturalnych i podstawowych obowiązków¹⁷, a ponadto, że odmiennosc zadań życiowych przypisanych każdej z płci jest silnym argumentem za tym, by tworzyć szkoły oddzielne. Tezę taką rozwinął w swym referacie wygłoszonym w czasie obrad Kongresu Pedagogicznego we Lwowie w roku 1909 Zygmunt Balicki. W efekcie wywiązała się burzliwa dyskusja na temat koedukacji, lecz wspólnego stanowiska kongresu w tej kwestii nie udało się ustalić¹⁸.

Rozważając kwestie nauczania mieszanego w aspekcie fizjologiczno-psychologicznym, poruszano przede wszystkim sprawę różnic w tempie rozwoju fizjologicznego i umysłowego dziewcząt i chłopców w okresie dojrzewania. Przeciwnicy koedukacji uważali, że dostosowanie tempa nauki do tempa rozwoju jednej z płci przynosi negatywne skutki dla tej drugiej. Jeśliby zatem tempo nauki dostosować do tempa dojrzewania chłopców, ucierpiałyby dziewczęta, u których dojrzewanie zachodzi wcześniej. Byłyby przeciążone nauką, a to odbijałoby się niekorzystnie na ich kondycji psychicznej i fizycznej. Jeśliby zaś tempo nadawać miały dziewczęta, to odbiłoby się to niekorzystnie na kształceniu chłopców, gdyż poziom nauki szkolnej musiałby się radykalnie obniżyć¹⁹. Zwolennicy koedukacji podkreślali natomiast, że problem przeciążenia uczniów nauką jest problemem natury ogólnej, a wynika z przyjęcia wadliwych programów szkolnych. Uważali również, że proces nauki szkolnej jako proces długotrwały sprawia, że wahania

[w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. II, oprac. S. Wołoszyn, Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1997, s. 540–541.

- 17 R. Centnerszwerowa, *O wspólnym... w szkole średniej*, s. 9; T. Męczkowska, *O szkołach...*, s. 19; J. Niemiec, *Szkoły średnie nowego typu*, Nowy Targ 1912, s. 4–5; W. Górski, *Myśli o przystosowaniu szkolnictwa polskiego do życia. (Referat odczytany na pierwszym Zjeździe Nauczycielstwa Polskiego w m. st. Warszawie w dniu 5 stycznia 1917)*, Warszawa 1917, s. 37.
- 18 Z. Balicki, *Zasady wychowania narodowego*, [w:] *Księga pamiątkowa II Polskiego Kongresu Pedagogicznego odbytego w dniach 1 i 2 listopada 1909 we Lwowie*, oprac. J. Kornecki, Lwów 1909, s. 49–64.
- 19 T. Męczkowska, *Szkoły mieszane...*, 1906, s. 51–52; 1920, s. 55–56.

w sprawności umysłowej wyrównują się doskonale w ciągu całego okresu nauki szkolnej. Podkreślali, że dziewczynki takimi cechami jak pilność, wytrwałość i ambicja niwelują chwilowe różnice w sprawności intelektualnej. Taki pogląd reprezentowali doświadczeni nauczyciele, m.in. współzałożyciel pierwszego na ziemiach polskich gimnazjum żeńskiego Bronisław Trzaskowski²⁰.

Druga kwestia dotyczyła wpływu systemu mieszanego na kształtowanie się charakterów dziewcząt i chłopców. Zwolennicy i przeciwnicy koedukacji byli zgodni, że istnieją pewne cechy osobowości w sposób niezmienny przyporządkowane każdej z płci. Pytanie brzmiało zatem, czy na skutek koedukacji cechy przypisane naturze kobiecej i męskiej ulegają wzmocnieniu czy osłabieniu. Przeciwnicy podkreślali, że wspólne przebywanie dziewczynek i chłopców w okresie dojrzewania sprawia, że pod względem zachowań upodabniają się do siebie, zatracając swą naturalną „męskość” i „kobiecość”²¹. Zwolennicy odwrotnie – podkreślali, że sprzyja ona rozwojowi cech pozytywnych u każdej z płci. Aniela Szcówna na podstawie własnych obserwacji stwierdzała, iż w klasach mieszanych dziewczęta stają się spokojniejsze i mniej rozgadane oraz łatwiej poddają się dyscyplinie szkolnej, chłopcy natomiast stają się grzeczniejsi i łagodniejsi, zyskując na obyczajności i pilności w nauce²². Podkreślano też, że ucząc się razem, dziewczęta i chłopcy lepiej poznają swe zachowania, co procentuje w przyszłości lepszymi wzajemnymi relacjami²³.

Najwięcej emocji wzbudzał aspekt obyczajowy, pytano bowiem, czy koedukacja może zagrozić podstawom przyjętej moralności. W tej kwestii przeciwnicy koedukacji prezentowali dwie odmienne postawy. Jedni uważali, że wspólne przebywanie młodzieży obu płci prowadzi do przedwczesnego jej dojrzewania, a w rezultacie do wybujałego erotyzmu²⁴. Druga grupa przeciwników koedukacji przekonana była natomiast, że wywołuje zubożenie i utratę wzajemnej atrakcyjności²⁵. Zwolennicy zaś twierdzili, że codzienna wspólna nauka i zabawa w szkole, mające odpowiednik w życiu rodzinnym i pozaszkolnym, mogą spr-

20 B. Trzaskowski, *Różnice w duchowym usposobieniu młodzieży szkolnej męskiej a żeńskiej*, „Muzeum” 1904, s. 1066–1070.

21 J. Benoni-Dobrowolska, *Dr Cecil Reddie a koedukacja*, „Szkoła Przyszłości” 1906, nr 6–8, s. 8.

22 A. Szcówna, *Sprawa koedukacji w świetle psychologii dziecięcej*, „Nowe Słowo” 1903, nr 9, s. 195–197.

23 T. Męczkowska, *O szkołach...*, s. 22; eadem, *Szkoły mieszane...* 1906, s. 59–60; 1920, s. 8; S. Mus, *W sprawie koedukacji*, „Przegląd Pedagogiczny” 1904, s. 13–14.

24 W. Górski, s. 38–39.

25 J. Benoni-Dobrowolska, *Dr Cecil Reddie...*, s. 6.

wić, że wzajemne stosunki między dziewczynkami a chłopcami unormują się, stając się bardziej koleżeńskie, pozbawione kokieterii, fałszu i nadmiernej erotyki²⁶.

Problem koedukacji dyskutowano na poziomie nie tylko jej wpływu na uczniów, ale i nauczycieli. Według zwolenników koedukacji tylko mieszane grono pedagogiczne, najlepiej w stosunku 1:1, mogło zapewnić właściwą atmosferę wychowawczą i uczyć młodzież właściwych zachowań. Postulat tworzenia koedukacyjnego grona pedagogicznego rozważano w dwóch aspektach. Z jednej strony apelowano o zatrudnianie kobiet w szkołach wszystkich szczebli, zarówno męskich, jak i żeńskich, ze względu na możliwość zniesienia w ten sposób dyskryminacji kobiet w zawodzie nauczycielskim²⁷. Drugim problemem był wpływ wychowawczy koedukacyjnego grona nauczycielskiego na uczniów. Wątpliwości budziła bowiem wciąż obecność nauczycielek, zwłaszcza młodych, w szkołach męskich²⁸. Zwracano też uwagę na szczególną pozycję mężczyzn uczących na pensjach żeńskich, których w imię opacznie rozumianych zasad moralnych zwalniano z funkcji wychowawczych, cedując je na damy klasowe, a mężczyznom zostawiając jedynie dydaktykę²⁹. Wątpliwości budził sam sposób funkcjonowania mężczyzn w klasach żeńskich, w których byli oni darzeni bezkrytycznym zachwytem, tak przez uczennice, jak i nauczycielki³⁰.

Pod koniec I wojny światowej nieco zmienił się ton wypowiedzi. Głos zabierali teraz niemal sami nauczyciele. Perspektywa odzyskania niepodległości i odbudowy szkolnictwa polskiego sprawiły, że wypowiedzi dotyczące koedukacji stały się bardziej stonowane. Dotychczasowa zapalczliwość ustąpiła miejsca rozważadze. Zaczęły dominować zalecenia, by wprowadzenie koedukacji poprzedzić wcześniejszymi rzetelnymi badaniami. W takim duchu wypowiadała się np. Komisja Pedagogiczna przy Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego w roku 1915³¹, taki ton daje się też odczuć w referacie Wojciecha Górskiego na pierwszym Zjeździe Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie w styczniu 1917³².

Tocząca się na przełomie XIX i XX w. dyskusja jest niezwykle interesująca, ponieważ wiele mówi o obyczajowości tych czasów, ówczesnej mentalności,

26 J. Ciembroniewicz, *Rozdział płciowy a wychowanie*, „Nowe Słowo” 1904, nr 3, s. 59–62; I. Moszczeńska, *Reformy w wychowaniu moralnym*, Warszawa 1903, s. 72.

27 I. Moszczeńska, *Nasza szkoła w Królestwie Polskim. Uwagi na czasie*, Lwów 1905, s. 22–23.

28 R. Centnerszwerowa, *O wspólnym... w szkole średniej*, s. 94.

29 J. Niklewska, *Prywatne szkoły średnie w Warszawie 1905–1915*, PWN, Warszawa 1987, s. 239–240.

30 K. Chmielewski, *Stanowisko nauczyciela w szkole żeńskiej*, „Wychowanie w Domu i Szkole” 1915, nr 1–3, s. 533–538.

31 *Prace Komisji Pedagogicznej przy Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego*, „Wychowanie w Domu i Szkole” 1915, nr 6–8, s. 754.

32 W. Górski, *Mysli o przystosowaniu...*, s. 27, 36–40.

odzwierciedla stopień recepcji nowych prądów pedagogicznych. Nie wydaje się natomiast, by w decydujący sposób wpływała na ówczesną rzeczywistość szkolną. Przyczyniła się zapewne do przełamywania stereotypów i być może ułatwiła funkcjonowanie tym nielicznym szkołom, które zdecydowały się wprowadzić system mieszany czy to ze względów ideowych, czy praktycznych.

W okresie międzywojennym do koedukacji na stopniu średnim podchodzono z dystansem, choć szkół koedukacyjnych było coraz więcej. Jej wprowadzenie traktowano jako stan przejściowy wymuszony trudną sytuacją finansową młodego państwa i wzrastającymi ambicjami edukacyjnymi dziewcząt. Przyjęte zatem rozwiązania nie zawsze były zgodne z opinią publiczną, poglądami władz czy nawet samych zainteresowanych. Istotny był też sprzeciw Kościoła katolickiego, co znalazło wyraz w ogłoszonej w 1929 r. encyklice papieża Piusa XI *Divini illius magistri*, w której koedukacja została potępiona jako niezgodna z zasadami wychowania chrześcijańskiego. „Podobnie błędnym i dla chrześcijańskiego wychowania szkodliwym – stwierdzał papież – jest tzw. system «koedukacji», oparty także przez wielu na zaprzeczającym grzech pierworodny naturalizmie, poza tym przez wszystkich zwolenników tego systemu na oplakania godnym pomieszaniu pojęć, które uczciwe współzycie ludzkie utożsamia z pomieszaniem i wszystko niwelującą równością. Stwórca zamierzył i postanowił pełne współzycie płci obydwu tylko w związku małżeńskim; a mniej bliskie, w różnym stopniu, w rodzinie i społeczeństwie. Poza tym, w samej naturze, [...] nie ma żadnego argumentu, jakoby tu mogło lub powinno być pomieszanie, a tym mniej zrównanie w kształceniu płci obojga. [...] Te zasady powinny być stosowane [...] do wszystkich szkół, zwłaszcza w najbardziej delikatnym i decydującym o wyrobieniu człowieka okresie, jakim jest okres młodzieńczości, i w ćwiczeniach gimnastycznych i sportowych [...]”³³.

Na szczeblu szkół powszechnych koedukacja dominowała, wzrastała też ilość koedukacyjnych szkół średnich. W latach 1929–1938 liczba państwowych koedukacyjnych szkół średnich wzrosła dwukrotnie i dorównała prawie liczbie szkół męskich. W roku szkolnym 1937/38 istniało bowiem 135 męskich, 123 koedukacyjne i 49 żeńskich państwowych szkół średnich³⁴.

Istotne zmiany nastąpiły po II wojnie światowej, kiedy to koedukacja stała się powszechną praktyką szkolną, nie ustała natomiast dyskusja na temat zalet i wad systemu mieszanego w szkołach, a w ostatnich latach przybrała wręcz na sile. Idea szkół różnicowanych ze względu na płeć (*single-sex education*) zaczyna zyskiwać obecnie pewną popularność. W ostatnich latach można zaobserwować

33 http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Pius_XI/divini_illius_magistri/IV.php (dostęp: 20.10.2015).

34 A. Samsel, *Koedukacja w szkołach średnich w Polsce i na świecie w latach 1918–1939 – świadomy wybór czy zło konieczne*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2004, nr 3–4, s. 79, 85–86.

zwiększające się zainteresowanie tym modelem kształcenia przekładające się na wzrost liczby placówek edukacyjnych tego typu (w Polsce – ok. 75), intensyfikację badań naukowych³⁵ oraz inicjowanie debaty publicznej na ten temat, czego wyrazem był Pierwszy Międzynarodowy Kongres Edukacji Zróżnicowanej w Barcelonie w 2007 r., w którym wzięło udział ponad 500 przedstawicieli 21 krajów. W 2011 r. podobny, trzeci już kongres miał miejsce w Warszawie³⁶. Wystarczy sięgnąć też do internetu czy popularnych dzienników i tygodników, by znaleźć sporą liczbę wypowiedzi na ten temat. Pobieżna tylko analiza tych wypowiedzi pozwala jednak na wyciągnięcie kilku interesujących wniosków.

To, co różni dyskusję prowadzoną na przełomie wieków XIX i XX od toczącej się obecnie to fakt, iż w jej początkowej fazie zabierali głos głównie zwolennicy koedukacji, teraz zaś jej przeciwnicy. Wśród wypowiadających się przeważały przed stu laty osoby związane ze środowiskiem postępowej inteligencji, wspierające ruch kobiecy i o sympatiach lewicowych, zaś obecnie dużo głosów pada ze środowiska konserwatywnego i katolickiego, a więc tradycyjnie niechętnego koedukacji. O ile bowiem dla orędowników nauczania mieszanego, nadających ton dyskusji na przełomie XIX i XX w., koedukacja to idea postępową, demokratyczną, mającą na celu wyrównywanie szans życiowych kobiet i mężczyzn, o tyle obecnie wyrażany jest pogląd, iż jest to idea anachroniczna, utrwalająca typowe stereotypy odnoszące się do płci i sprzyjająca dyskryminacji. Prowadzi do tego ujednolicenie metodyki nauczania oraz narzucenie całej grupie wzorca zachowań jednej płci. Część uczestników dyskusji dowodzi, iż obecny koedukacyjny system szkolny preferuje dziewczęta, ponieważ są grzeczniejsze, a ideał dobrego ucznia wzorowany jest na modelu dziewczynki, której zachowanie uznawane jest za obowiązującą normę. Inni natomiast twierdzą, że w szkołach, podobnie jak w pracy, premiowani są chłopcy, zaś dziewczynki, podobnie jak później kobiety, natykają się na zjawisko tzw. szklanego sufitu. Osoby niechętne koedukacji uważają też, że szkoły koedukacyjne sprzyjają zachowaniom agresywnym wśród uczniów, ponieważ przeniesienie punktu ciężkości z nauki na współzawodnictwo o względy osób płci przeciwnej, przy niedojrzałości emocjonalnej młodzieży i istniejących różnicach psychologicznych, generuje konflikty. Dowodzą, że w szkołach mieszanych spotyka się więcej przypadków zaburzeń psychicznych, zaś uczniowie osiągają gorsze wyniki w nauce. Dominację szkół mieszanych tłumaczą nie tylko względami finansowymi i organizacyjnymi, ale

35 B. Ecler-Nocoń, *Dziewczęta i chłopcy, razem czy osobno? Dwie perspektywy postrzegania edukacji*, „Studia z Teorii Wychowania” 2015, nr 1, s. 161–175.

36 www.gazeta.edu.pl/O_edukacji_zroznicowanej_w_Polsce_doswiadczenia_zachodnich_szkol_zenskich_i_meskich_-95_330-0.html (dostęp: 2.11.2015); *III Międzynarodowy Kongres Edukacji Zróżnicowanej*, red. M. Skibińska, Fundacja EASSE Polska, Warszawa 2011.

tym, iż obecnie w Polsce nie dostrzega się problemu różnicy płci, uznając go za temat „niepoprawny politycznie”. Zwracają też uwagę, że przywrócenie zróżnicowanego ze względu na płeć modelu kształcenia jest spełnieniem postulatów wolności edukacyjnej, ponieważ rodzice muszą mieć wolność wyboru szkoły dla swych dzieci, a poszerzanie ofert edukacyjnych czyni kraj bardziej wolnym dla jego obywateli.

Odpowiadają im zwolennicy systemu mieszanego, stwierdzający m.in., że szkoły koedukacyjne ułatwiają młodzieży socjalizację, zaś przemoc jest charakterystyczna dla szkół jednopłciowych, zwłaszcza męskich. Ponadto dowodzą, że uczniowie szkół koedukacyjnych osiągają gorsze wyniki w nauce, ponieważ z reguły na zachodzie Europy, gdzie podobne badania są prowadzone, są to szkoły publiczne, zaś szkoły rozdzielne są szkołami ekskluzywnymi, w których uczy się zamożna młodzież.

Wypowiadają się też zwolennicy kompromisu, uważający, że monopol szkół monopłciowych to skrajność i że uczniowie powinni mieć szansę. Niektórzy z dyskutantów proponują rozwiązania kompromisowe, jak np. tworzenie równoległych klas męskich i żeńskich w ramach tej samej szkoły lub nauczanie przedmiotów szczególnie silnie obciążonych stereotypami, takich jak np. informatyka, matematyka czy chemia w grupach jednopłciowych. Zjawisko to określa się niekiedy jako „koedukację miękką”.

Ponadto, co warto podkreślić, o ile początkowo najwięcej kontrowersji wzbudzało wprowadzenie nauczania mieszanego do szkół średnich, obecnie rozważa się problem wprowadzania dysedukacji już od szczebla podstawowego³⁷.

Dyskusja na temat wad i zalet szkół mieszanych stanowi margines rozważań i sporów na tematy szkolne. Wypowiedzi zwolenników i przeciwników koedukacji należy raczej traktować jako formę krytycznej refleksji wobec istniejącej rzeczywistości szkolnej i wyraz dążeń do jej reformowania. Szkoły zróżnicowane ze względu na płeć stanowią wciąż niewielką grupę polskich szkół i często są to szkoły o charakterze katolickim.

37 Por. np. <http://www.wprost.pl/ar/44158/Skolny-apartheid/> (dostęp: 30.11.2015); www.wysokie-obcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,3294474.html (dostęp: 21.10.2015); O. Rutkowska, *Nieedukacyjna koedukacja*, „Magazyn Familia” 2008, nr 1; *Edukacyjna wolność zróżnicowana. Rozmowa z Jospem Marią Barnilsem*, „Gość Niedzielny” 2008, nr 42; K. Święcicka, *Upadek Tomka Sawyera*, „Kobieta” [dodatek do „Newsweeka”] 2009, nr 18; www.misjarodzinnna.pl/New/Edukacja_zroznicowana.pdf (dostęp: 20.10.2015); <http://www.konserwatyzm.pl/art-tykul/990/o-roznicach-w-kształceniu-dziewczat-i-chlopcow> (dostęp: 20.10.2015); www.gazeta.edu.pl/O_educacji_zroznicowanej_w_Polsce_doswiadczenia_zachodnich_szkol_zen-skich_i_meskich_-95_330-0.html (dostęp: 2.11.2015).

Bibliografia

- Balicki Z., *Zasady wychowania narodowego*, [w:] *Księga pamiątkowa II Polskiego Kongresu pedagogicznego odbytego w dniach 1 i 2 listopada 1909 we Lwowie*, oprac. J. Kornecki, Lwów 1909, s. 49–64.
- Benoni-Dobrowolska J., *Dr Cecil Reddie a koedukacja*, „Szkola Przyszłości” 1906, nr 6–8.
- Centnerszwerowa R., *O wspólnym obu płci kształceniu w szkole średniej*, Warszawa 1905.
- Centnerszwerowa R., *O wspólnym obu płci kształceniu w Polsce*, „Reforma Szkolna” 1904, t. I, z. 1–2, s. 283–298.
- Chmielewski K., *Stanowisko nauczyciela w szkole żeńskiej*, „Wychowanie w Domu i Szkole” 1915, nr 1–3, s. 533–538.
- Ciembroniewicz J., *Rozdział płciowy a wychowanie*, „Nowe Słowo” 1904, nr 3, s. 59–62.
- Dobrowolski S., *Szkolne ogniska wychowawcze*, [w:] *Ekspertyzacje pedagogiczne w Polsce w latach 1900–1939*, oprac. W. Dzierzbicka, S. Dobrowolski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1963.
- Dobrowolski S., *Realizacja twórczej myśli pedagogicznej w eksperymentach szkolnych w Polsce w okresie 1900–1939*, [w:] *Szkoły eksperymentalne w Polsce 1900–1964*, red. S. Dobrowolski, T. Nowacki, Nasza Księgarnia, Warszawa 1966.
- Dormus K., *Koedukacja – teoria i praktyka na ziemiach polskich na początku XX wieku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XLIII (2004), s. 53–90.
- Dormus K., *Czy koedukacja jest szkodliwa? Początki dyskusji o szkole mieszanej w publicystyce polskiej przed pierwszą wojną światową*, [w:] *Szkola polska od średniowiecza do XX wieku między tradycją a innowacją*, red. I. Szybiak, A. Fijałkowski, J. Kamińska, K. Buczek, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2010, s. 264–277.
- Dzierzbicka W., *Szkola pracy*, [w:] *Ekspertyzacje pedagogiczne w Polsce w latach 1900–1939*, red. W. Dzierzbicka, S. Dobrowolski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1963.
- Ecler-Nocon B., *Dziewczęta i chłopcy, razem czy osobno? Dwie perspektywy postrzegania edukacji*, „Studia z Teorii Wychowania” 2015, nr 1, s. 161–175.
- Edukacyjna wolność zróżnicowana. Rozmowa z Jusepem Marią Barnilsem*, „Gość Niedzielny” 2008, nr 42.
- Górski W., *Myśli o przystosowaniu szkolnictwa polskiego do życia. (Referat odczytany na pierwszym Zjeździe Nauczycielstwa Polskiego w m. st. Warszawie w dniu 5 stycznia 1917)*, Warszawa 1917.
- Hulewicz J., *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XX*, Kraków 1939.
- Męczkowska T., *O szkołach mieszanych*, „Nowe Słowo” 1902, nr 13.
- Męczkowska T., *Szkoły mieszane (Koedukacja)*, Kraków 1906 (wyd. 1), 1920 (wyd. 2).
- Męczkowska T., *Nauczanie wspólne*, „Encyklopedia Wychowawcza”, t. VII, Warszawa 1909.
- Moszczeńska I., *Reformy w wychowaniu moralnym*, Warszawa 1903.
- Moszczeńska I., *Nasza szkoła w Królestwie Polskim. Uwagi na czasie*, Lwów 1905.
- Mus S., *W sprawie koedukacji*, „Przegląd Pedagogiczny” 1904, s. 13–14.

- Niemiec J., *Szkoły średnie nowego typu*, Nowy Targ 1912.
- Niklewska J., *Prywatne szkoły średnie w Warszawie 1905–1915*, PWN, Warszawa 1987.
- Ostachiewiczowa K., *Nowe dążenia w wychowaniu. Wiek XIX i XX*, Wilno 1914.
- Prace Komisji Pedagogicznej przy Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego*, „Wychowanie w Domu i Szkole” 1915, nr 6–8.
- Prądzyński E., *O prawach kobiet*, Warszawa 1873.
- Ramultowa M., *Próby polskiej szkoły nowego typu*, Kraków 1912.
- Rutkowska O., *Nieedukacyjna koedukacja*, „Magazyn Familia” 2008, nr 1.
- Samsel A., *Koedukacja w szkołach średnich w Polsce i na świecie w latach 1918–1939 – świadomy wybór czy zło konieczne*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2004, nr 3–4, s. 79–86.
- Szczepeński A., *Szkoła i wychowanie w Polsce. Przegląd historyczny od najdawniejszych do najnowszych czasów*, Poznań 1873.
- Szycówna A., *Sprawa koedukacji w świetle psychologii dziecięcej*, „Nowe Słowo” 1903, nr 9, s. 195–197.
- Śniadecki J., *O wychowaniu fizycznym dzieci*, oprac. W. Okoń, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1956.
- Święcicka K., *Upadek Tomka Sawyera*, „Kobieta” [dodatek do „Newsweeka”] 2009, nr 18.
- Trzaskowski B., *Różnice w duchowym usposobieniu młodzieży szkolnej męskiej a żeńskiej*, „Muzeum” 1904, s. 1066–1070.
- III Międzynarodowy Kongres Edukacji Zróżnicowanej, red. M. Skibińska, Fundacja EASSE Polska, Warszawa 2011.

Źródła internetowe

- <http://www.konserwatyzm.pl/artykul/990/o-roznicach-w-ksztalceniu-dziewczat-i-chlopcow> (dostęp: 20.10.2015).
- http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Pius_XI/divini_illius_magistri/IV.php (dostęp: 21.10.2015).
- <http://www.wprost.pl/ar/44158/Skolny-apartheid/> (dostęp: 30.11.2015).
- www.gazeta.edu.pl/O_edukacji_zroznicowanej_w_Polsce_doswiadczenia_zachodnich_szkol_zenskich_i_meskich_-95_330-0.html (dostęp: 2.11.2015).
- www.misjarodzinna.pl/New/Edukacja_zroznicowana.pdf (dostęp: 20.10.2015).
- www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,3294474.html (dostęp: 21.10.2015).

Abstract

Together or Apart? Historical and Modern Perspectives on Coeducation

The debate on the pros and cons of coeducation began in the Polish territories during the 1870s. Teachers, feminists, and ordinary left-leaning people were particularly active in advocating for coeducation. The most heated part of the debate revolved around the potential impact of introducing coeducation in secondary schools: the effects of coed learn-

ing on one's educational outcomes, character development, and social views. Further, coeducation played a role in the wider debate about differences between the nature of men and women. Despite the spread of coeducation in the post-WWII world, the topic is still being debated, and the question of whether coeducation does more good than harm remains unanswered.

Keywords: coeducation, education, learning, mixed-sex education, school